

JOANNA SADOWSKA

## CEL CZY ŚRODEK? DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA POLITYCZNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH W PRL

W ciągu ponad 40 lat istnienia Polski Ludowej organizacje młodzieżowe pojawiały się i znikaly wraz ze zmianami sytuacji politycznej. Legalnie działać mogły tylko te, które przekonująco deklarowały akceptację systemu i wspieranie władzy. Użyte w tytule określenie polityczne organizacje młodzieżowe jest umowne i zaczerpnięte z czasów PRL. W praktyce nie istniały organizacje apolityczne, od wszystkich oczekiwano wychowania młodego pokolenia zgodnego z potrzebami politycznymi. Owo rozróżnienie wskazuje na priorytety, charakter podstawowej działalności związków. Do organizacji politycznych nie zaliczano Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich – te miały być otwarte dla wszystkich, masowe (a przez to też odgrywające po cichu swą polityczną rolę). Oficjalnymi organizacjami politycznymi (od ustabilizowania sceny politycznej w 1948 r.) były: Związek Młodzieży Polskiej (ZMP, 1948–1956), Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS, 1957–1976), Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW, 1957–1973 i od 1980, 1973–1976 Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej), Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP, 1973–1982), Koła Młodzieży Wojskowej (KMW, 1958–1973), Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej (1973–1976), wreszcie Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP, od 1976). Najbardziej wyrazisty był ZMP działający w czasach stalinowskich. Specyfikę PRL i rolę młodzieżowej organizacji politycznej najlepiej jednak oddaje ZMS, działający prawie 20 lat, skupiający w szczytowym momencie ponad 1 300 000 członków i mocno zaangażowany politycznie. Rola działalności kulturalnej w życiu każdej z organizacji wynikała z momentu dziejowego, aktualnej polityki kulturalnej władzy, środowiska działania i zaangażowania konkretnych działaczy.

Związek Młodzieży Polskiej był organizacją stalinowską. Do jego najważniejszych zadań należało kierowanie udziałem młodzieży w walce klasowej. Na dalszym planie znajdowała się troska o rozwój życia kulturalnego, oczywiście pod-

porządkowana celom politycznym. W ważnym dla ZMP w środowisku młodych robotników było to zadanie trudne, gdyż w okresie niesłuchanie forsownego planu sześcioletniego cała energia szła na realizację jego założeń. W związku z tym duża część istniejących zakładowych klubów, czytelni, świetlic nie funkcjonowała w ogóle, albo działała w ograniczonym zakresie. Na ogół organizacja zetempowska ograniczała się do podejmowania działań o charakterze akcyjnym, np. do przygotowywania przedstawień. Podobny charakter miała działalność kulturalna ZMP na wsi, gdzie powstawały amatorskie zespoły artystyczne, często utworzone na potrzeby jednego przedsięwzięcia. Były to najczęściej grupy teatralne, taneczne, chóry, zespoły folklorystyczne. W połowie lat pięćdziesiątych naliczono ich ok. 7000, z tym że poziom na ogół był dość niski ze względu na brak funduszy i kadry. Charakterystyczną dla wsi formą działalności były świetlice, w których prowadzono zajęcia kulturalno-oświatowe, często dotyczące zagadnień politycznych: walki klasowej, przemian wsi, kwestii światopoglądowych. W szczytowym okresie, w 1950 r. takich placówek w Polsce było ok. 8000. Większość z nich została założona przez ZSCh, ale prowadzona była przy współpracy z ZMP. Jednak i ta działalność nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, świetlice pracowały słabo, nierzadko ich pomieszczenia wykorzystywano do celów gospodarczych. Związek uczestniczył też w wielkiej akcji propagowania czytelnictwa. Do czytania książek i czasopism zachęcano poprzez konkursy, spotkania z autorami, rozszerzenie kolportażu i sieci bibliotek. Jednocześnie wywierano też naciski administracyjne, zwłaszcza na osoby zatrudnione w gospodarstwach państwowych i oczywiście młodzież. Dzięki tym działaniom kontakt ludności wiejskiej ze słowem pisanym stał się szerszy. Łatwiejszym terenem do pracy kulturalnej były szkoły, ale i tu działalność miała akcyjny charakter. Występy zetempowskich zespołów, konkursy recytatorskie i śpiewacze, wieczornice stanowiły punkt obchodów oficjalnych uroczystości. Lepiej wyglądała sytuacja w elitarnym środowisku studenckim, gdzie ZMP działał poprzez podporządkowane mu ZSP. W zespołach teatralnych, satyrycznych, muzycznych zaangażowanych było kilkadziesiąt tysięcy osób<sup>1</sup>.

Niewątpliwa słabość zetempowskiej działalności kulturalnej wynikała jednak nie tylko z innych priorytetów, braku środków i zaangażowania działaczy. Problemem było to, że formy i treści nie były dostosowane do upodobań młodzieży, ale miały jej gusta kształtować, i to według specyficznych, ideowych kryteriów. Propagowano socrealistyczną literaturę i sztukę, tańce ludowe, politycznie zaangażowaną piosenkę, śpiew chóralny. Z trudem przebijająca się przez żelazną kurtynę moda na jazz, boogie-woogie, wąskie spodnie i fryzury „na mandolinę” była tępiona z całą mocą, ale też pociągała młodych na zasadzie zakazanego owocu.

W 1956 r. rozpadł się ZMP, a na jego gruzach różne środowiska zaczęły tworzyć nowe organizacje. Szanse na legalizację miały tylko te jednoznacznie lewicowe. Po różnych perturbacjach, za akceptacją władz partii, powstał ostatecznie ZMS – or-

<sup>1</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*, Warszawa 2006, s. 189–190, 215–219, 265, 289.

ganizacja działająca w miastach, ZMW, ZSP i ZHP. Nowe organizacje początkowo demonstracyjnie odcinały się od ZMP (choć współtworzyli je jego członkowie) i bardzo starały się nie powielać jego błędów.

Największe zaangażowanie polityczne przejawiał ZMS, istniejący w tym kształcie do 1976 r. i skupiający w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ponad 1 300 000 młodzieży. Założyciele tej organizacji początkowo nie myśleli o działalności kulturalnej na szerszą skalę. Według ich wizji ZMS miał być niewielką, kadrową (jak wówczas mówiono: awangardową), wyrazistą, bezkompromisową organizacją polityczną, wręcz „młodą partią” patrzącą na ręce „starej” i pilnującą, aby ta nie zeszała z październikowego kursu, broniącą praw i interesów młodego pokolenia. Oczywiście partia nie takiego współpracownika potrzebowała. Jej zależało na blisko związanej, wyraźnie podporządkowanej masowej organizacji, która oddziałując na szerokie rzesze młodzieży, stworzyłaby możliwość jej wychowywania i kontrolowania. Władze ZMS długo broniły się przed zakwalifikowaniem ich organizacji jako kulturalno-sportowo-turystycznej, po niecałym roku opór ten został złamany i postanowiono, że ZMS będzie organizacją masową, a jedną z głównych propozycji dla młodzieży będzie działalność kulturalna, oczywiście także w wydaniu masowym<sup>2</sup>. Wybór ten otworzył duże możliwości, zwłaszcza że po 1956 r. gruntownie zmieniła się polityka kulturalna władz PRL.

Wiara w pełną wolność kultury po Październiku była złudna, gdyż opanowały sytuację, partia powróciła do polityki kontroli i wytyczania kierunków polskiej kulturze, choć nie na taką skalę jak przez 1956 r. Do świadomości ludzi zdążyły się przedrzeć nowe prądy, postawy, poczuli oni smak współczesnej kultury. U władzy znalazło się wielu pragmatyków, którzy łagodzili ostrą wymowę wytycznych. Dzięki temu, przynajmniej do połowy lat sześćdziesiątych kultura polska znajdowała się w dobrej kondycji<sup>3</sup>. Co ciekawe, względne jej otwarcie na świat odbywało się po cichu; oficjalnie cały czas podkreślano, że w sferze ideologii i kultury walka między socjalizmem a kapitalizmem rozgrywa się z pełną ostrością. Zaprzeczano teorię uniwersalizmu kultury, wskazując na autonomię kultury socjalistycznej, której specyfiką miało być zaangażowanie społeczne i polityczne, dekomercjalizacja i wyłączny mecenat państwa, powszechność i masowość. „Polityka kulturalna naszej Partii zdążyła do ideowego zespolenia twórczości i działalności kulturalnej z budownictwem socjalizmu i zapewnia niezbędne warunki materialne dla wszechstronnego rozwoju życia kulturalnego społeczeństwa” – mówił na IV Zjeździe PZPR w 1964 r. Władysław Gomułka<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Zob. szerzej: J. Sadowska, „Sercem i myślą związani z Partią”: *Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976). Polityczne aspekty działalności*, Warszawa 2010, s. 377–385.

<sup>3</sup> Zob. szerzej: A. Friszke, *Kultura czy ideologia? Polityka kulturalna kierownictwa PZPR w latach 1957–1963*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 115–145; T. Kisielewski, *Październik 1956: punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*, Warszawa 2001.

<sup>4</sup> *Zobacz – zrozum – zrób. Ramowe programy Wieczorowych Szkół Aktywu Związku Młodzieży*

Zmiana, jaka zaszła w sposobie traktowania obywateli przez władzę w 1956 r., polegająca na pozostawieniu ludziom ich prywatności i odejściu od narzucania wzorców w kulturze, umożliwiła rozkwit życia kulturalnego młodzieży. Bez entuzjazmu, ale pogodzone się z jej fascynacją masową kulturą zachodnią. Dostęp do niej nie był łatwy, ale i tak stanowiła ona wyraźne ubarwienie życia młodych ludzi. Ich samopoczucie poprawiały modne fryzury i sukienki, dla wielu osób pasją stała się muzyka – królujący w latach sześćdziesiątych rock and roll. Młodzież w Polsce słuchała tych samych wykonawców co jej zachodni koledzy, choć często wymagało to korzystania z zachodnich rozgłośni, takich jak sławne radio Luxemburg, a nawet Wolna Europa, która poprzez emitowanie muzyki młodzieżowej starała się przyciągać nowych słuchaczy. Wielkim, wyjątkowym wydarzeniem był przyjazd do Polski zespołu The Rolling Stones w 1967 r., kiedy to doszło do starcia z milicją rozgoryczonych brakiem biletów fanów.

Na zachodnich wzorcach: piosenkach Elvise Presleya, The Beatles, The Rolling Stones, opierali się polscy młodzi muzycy – Czerwono-Czarni, Niebiesko-Czarni, Skaldowie, Karin Stanek i tysiące innych. Dla polskiego rocka używano określenia big beat, które miało zmylić władze. Słuchano go z płyt, pocztówek, chodzono na koncerty, w jego rytm tańczono. Spotkania w domach – prywatki, i wieczorki taneczne w szkołach lub klubach stały się jedną z ulubionych rozrywek młodzieży. Nowa muzyka przebiła się do radia i telewizji, zaczęły o niej pisać młodzieżowe gazety. Kultura młodzieżowa była w Polsce nowym zjawiskiem i często spotykała się z brakiem akceptacji starszego pokolenia, któremu nie podobały się noszone przez chłopców długie włosy i wrzaskliwa muzyka. Determinacja młodych ludzi jednak była tak wielka, że batalię o swój styl wygrali.

Jako swoją szansę potraktował to ZMS, którego program „uwzględniał w całej pełni założenie, że młody obywatel Polski Ludowej, dzięki procesom samowychowawczym dokonującym się w organizacji, powinien łączyć w sobie cechy człowieka polityki, pracy i zabawy [...] *homo politicus, homo laborans, homo ludens*<sup>5</sup>. Propagowanie kultury włączono w proces wychowania politycznego, wskazując, że kształtowanie ukierunkowanych zainteresowań stanowi nieodłączny element kształtowania poglądów, a te z kolei – postaw. Dodatkowego uzasadnienia do zajęcia się organizacją politycznej sprawami kultury doszukiwano się w jej „dialektycznej jedności” z produkcją przemysłową. Chodziło po prostu o to, że dobrze zorganizowany wypoczynek powoduje szybką regenerację sił, a przez to ma wpływ na wyniki produkcji, bezpieczeństwo i higienę pracy, a poza tym:

Człowiek o wysokim poziomie estetyki kieruje się nim również w sferze produkcji, a to znowu ma bezpośredni wpływ na nowoczesność i estetykę wyrobów. Dobry oby-

czaj stosowany w życiu towarzyskim jest przenoszony na sferę stosunków międzyludzkich w zakładach pracy<sup>6</sup>.

Wychowawcze znaczenie działalności kulturalnej miało też polegać na sensownym zagospodarowywaniu czasu wolnego i odwracaniu uwagi młodzieży od niepożądanych zachowań. Niekiedy podchodzono do sprawy bardzo bezpośrednio, jak Komitet Powiatowy ZMS w Zambrowie, który w porozumieniu z miejscową komendą MO organizował „wieczorki antychuligańskie z udziałem miejscowych chuliganów”<sup>7</sup>.

Organizacja nie aspirowała do tworzenia własnego, odrębnego programu kulturalnego, za swój uznając program realizowany przez państwo. W praktyce wykorzystywała budzącą się kulturę młodzieżową i dzięki swoim środkom oraz możliwościom stała się ważnym jej organizatorem. Mechanizm ten był korzystny dla obu stron – organizacja ocieplała swój wizerunek, przyciągała nowych członków, nowe zaś trendy pod szyldem ZMS znajdowały dość bezpieczne schronienie. Choć najbardziej pożądaną motywacją do wstąpienia do organizacji była ideowość, zdawano sobie sprawę z tego, że więcej młodzieży można przyciągnąć właśnie działalnością kulturalną. W różnych ankietach i sondach młodzi ludzie zazwyczaj odpowiadali, że oczekują od ZMS organizacji czasu wolnego, tworzenia klubów z atrakcyjnym programem, obozów i wycieczek. Należało z tego korzystać, ale działalność ta miała mieć „ideowy kierunek”. Jak pisano w poradniku dla aktywistów ZMS:

Jesteśmy organizacją, której celem jest socjalistyczne wychowanie młodzieży. Ten cel przyświecać musi wszystkim naszym kulturalno-oświatowym poczynaniom i to bez względu na to, czy organizujemy prelekcję na temat lotów w kosmos, czy też program estradowy w klubie<sup>8</sup>.

W oczach władz organizacja była gwarantem, że nowe prądy nie wywrą złego wpływu na młodzież i zezwalały na dość daleko idącą swobodę.

Stosunek do kultury i obyczajowości jest jedną z bardziej rzucających się w oczy różnic między ZMP a ZMS. Ta pierwsza organizacja starała się narzucać młodzieży swój gust, druga dopasowywała się do oczekiwań młodego pokolenia; ZMP organizował zespoły pieśni i tańca, ZMS – zespoły gitarowe, i dużo na tym wygrał.

Możliwości oczywiście były ograniczone. W sierpniowych czasach gomułkowskich brakowało funduszy, a co za tym idzie, lokali, sprzętu, płyt, instrumentów, a także profesjonalnych organizatorów kultury, menedżerów. Istniejąca ciągle żelazna kurtyna utrudniała kontakt ze światem. Niedostatki rekompensował zapał. To

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Rola i miejsce działalności kulturalnej w programie pracy ZMS. Referat na XI Plenum Zarządu Głównego ZMS 1970, k. 118–119.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: AP Białystok), ZW ZMS, sygn. 60, Notatki o udziale ZMS w zabezpieczeniu porządku publicznego w woj. białostockim, 1963, k. 1.

<sup>8</sup> *Zobacz – zrozum – zrób*, s. 159.

*Socjalistycznej*, Warszawa 1968, s. 151–152.

<sup>5</sup> Z. Andruszkiewicz, *Szkic do portretu*, w: *Rzecz o Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ani laurka, ani pamflet*, Warszawa 2002, s. 22.



dzięki niemu powstawały kluby, będące najbardziej charakterystyczną formą działalności kulturalnej organizacji młodzieżowych. Zaczęły się pojawiać w 1957 r. głównie w małych miasteczkach, a rozkwit ruchu klubowego nastąpił w latach sześćdziesiątych. Istniało wówczas 180 klubów ZMS, ok. 500 zakładowych, 100 spółdzielczych, 70 studenckich, 600 klubokawiarni ZMW. W drugiej połowie wspomnianej dekady liczba klubów zaczęła maleć, co spowodowane było wygasaniem tego zapału, ale też weryfikacją przeprowadzaną przez ZMS, który klubom prowadzącym działalność rozmiijającą się z jego linią programową odbierał prawo posługiwania się jego szyldem<sup>9</sup>.

Miano klubu nosiły różne typy placówek: od kameralnych, mieszczących się w małych pokoikach, w których parę razy w tygodniu spotykała się grupa kilku, kilkunastu osób, po duże centra, prowadzące równolegle różne zajęcia, organizujące koncerty i będące animatorami kultury z prawdziwego zdarzenia. Niektóre były dość zamknięte, miały krąg stałych bywalców i towarzyską atmosferę, grywano w nich w szachy i brydża. Inne starały się przyciągać szeroki krąg młodzieży, także niezorganizowanej. Te na ogół były finansowane z budżetu, pracownicy mieli państwowe etaty, jednocześnie będąc instruktorami w swoich związkach. Najbardziej znane były kluby studenckie, których większość była prowadzona przez ZSP. Część inicjatyw kulturalnych była podejmowana na zasadzie współpracy różnych stowarzyszeń lub instytucji. Organizacje młodzieżowe chętnie porozumiewały się ze związkami zawodowymi, spółdzielniami mieszkaniowymi, RSW „Książka-Prasa-Ruch”, radiem i telewizją, państwowymi instytucjami kultury, radami narodowymi, a także dużymi przedsiębiorstwami. Według wizji ZMS współpracownicy mieli dostarczać środków i stwarzać materialną bazę działania, rolą zaś organizacji było określanie programu. Taki niesymetryczny układ mógł zostać zaakceptowany tylko przez podmioty, które były zobligowane do prowadzenia działalności kulturalnej, ale mało się nią interesowały. Za modelowe rozwiązanie ZMS uznawał system funkcjonujący w Hucie im. Lenina, gdzie „Ognisko Młodych” ZMS było filią Zakładowego Domu Kultury, oddaną do dyspozycji programowej i organizacyjnej Zarządu Zakładowego ZMS. Zachęcano też lokalne instancje ZMS do „ofensywy programowej” na placówki gastronomiczne, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie często były to jedyne popularne miejsca spotkań. Pomysłem zapożyczonym od ZMW były klubokawiarnie. Ich działanie polegało na tym, że ZMS zapewniał program i instruktorów placówce gastronomicznej, niejednokrotnie zachęcanej do tego przez miejscowy komitet partii. Dużą popularność zdobyły klubokawiarnie warszawskie: „Spotkanie”, „Piosenka”, „Chochlik”, „Largactil”, a zwłaszcza najmodniejsza na początku lat sześćdziesiątych – „Uśmiech”. Na organizowane tam imprezy przychodziły tłumy; zdarzało się, że przed wejściem dochodziło do awantur. Dla gastronomii przedsięwzięcia te nie były jednak opłacalne, gdyż warunkiem współpracy z organizacją była na ogół rezy-

nacja z podawania alkoholu (czasem serwowano wino), i pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęto z nich rezygnować<sup>10</sup>.

Duża część klubów utrzymywała się jednak z dotacji swego związku, rad narodowych, sprzedaży biletów, składek członków. Fundusze te na ogół były skromne, więc często lokale urządziła, remontowała, a nawet budowała sama młodzież. Niewielkie kluby zakładowe, osiedlowe lub zlokalizowane w małych miasteczkach wyposażone bywały bardzo skromnie, w darowane przez radę narodową lub jakiś zakład sprzęty. Zazwyczaj znajdowało się w nich parę stołów i krzeseł, trochę książek o ruchu robotniczym, używany telewizor, adapter, na którym odtwarzano prywatne płyty. Sympatię tym placówkom miały zjednywać nazwy, które jednak często brzmiały dość infantylnie: „Fafik”, „Plastuś”, „Miki”, „Filipek”, „Hania”, „Fakruś”, „Tęcza”, „Dobryznka”, „Pabianek”, „Skrzat”, „Trzynastka” itp.

Od klubów władze oczekiwały trzech typów działalności: oświatowej (odczyty, spotkania, dyskusje, Wieczorowe Szkoły Aktywu itp.), kulturalnej *sensu stricto* (amatorskiej i próbek profesjonalnej w formie wystaw lub spotkań) oraz rozrywkowej (wieczorki, zabawy). Kolejność nie była przypadkowa, ZMS wręcz twierdził, że chętniej zrezygnowałby w ogóle z działalności typowo rozrywkowej, gdyby istniały w Polsce inne miejsca, gdzie młodzi mogliby się bawić. Oni jednak wyraźnie mieli inne zdanie i najchętniej właśnie przychodzili na wieczorki taneczne, urządzone raz, dwa razy w tygodniu. Organizacja nalegała, aby przy ich okazji przygotowywać też jakieś ambitniejsze formy rozrywki, np. popularne wówczas quizy tematyczne. Charakterystyczne, że kluby najintensywniej działały zimą, gdy brakowało innych rozrywek.

Niektóre placówki miały naprawdę ciekawe i ambitne propozycje, udawało im się nawiązać kontakt ze znanymi postaciami. Jeden z najlepszych klubów ZMS – toruńska „Iskra”, szczycił się zorganizowaniem spotkań m.in. z Jerzym Waldorffem, Wojciechem Siemionem, Antonim Słonimskim, Jarosławem Iwaszkiewiczem, Aleksandrem Minkowskim, Mieczysławem Foggiem, Julianem Przybosiem, Jerzym Putramentem, Zbigniewem Lengrenem, Jerzym Broszkiewiczem, Sławomirem Mrożkiem, Kazimierzem Rudzkiem, Gustawem Holoubkiem. W Warszawie w Staromiejskim Domu Kultury utworzono m.in. Galerię Sztuki Współczesnej, która w 1965 r. zorganizowała 13 wystaw, które zwiedziło 6500 osób. We Wrocławiu w „Piwnicy Świdnickiej” uznaną galerię prowadził Wiesław Paczkowski. Odbywały się tam również spektakle Festiwalu Teatru Jednego Aktora, z udziałem m.in. Zofii Rysiówny, Andrzeja Łapickiego i Ryszarda Filipskiego<sup>11</sup>.

Prawie wszystkie kluby miały biblioteki, czytelnice czasopism (były zobligowane do prenumeraty przynajmniej jednego tytułu prasy ZMS, lecz nie zawsze tego przestrzegały). Zazwyczaj prowadziły różnorodne koła i sekcje zainteresowań, np. plastyczne, literackie, śpiewacze, techniczne, gitarowe, taneczne, baletowe, mu-

<sup>10</sup> AAN, ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Rola i miejsce działalności, k. 147, 159.

<sup>11</sup> A. Białoszycki, W. Gieras, *Iskra*, s. 11; *Kalendarium ZMS*, w: *Rzecz o Związku Młodzieży Socjalistycznej*, s. 134.

<sup>9</sup> A. Białoszycki, W. Gieras, *Iskra. Klub młodzieży ZMS w Toruniu*, Warszawa 1964, s. 3.



zyczno-estradowe, fotograficzne, brydżowe, dramatyczne, recytatorskie. W 1965 r. pod szyldem ZMS działało 1500 zespołów artystycznych, w których zaangażowanych było 20 000 młodych ludzi. Lokum dla amatorskich grup stanowiło ponad 90% klubów (ponad trzy czwarte przygarnęło zespoły muzyczne, połowa – dramatyczne, recytatorskie). Opieka miała też polegać na pracy wychowawczej: pilnowaniu wyników w nauce lub pracy zawodowej, przewyciężaniu gwiazdorstwa. Tymi względami tłumaczono także dążenia do wprowadzenia organizacji i zakładania jej kół w zespołach artystycznych dotąd zupełnie z nią niezwiązanymi i obywatelami się bez takiego patrona<sup>12</sup>.

Działalność klubów, tak jak organizacji młodzieżowych w ogóle, była sformalizowana. Musiały być w odpowiednich rejestrach, miały swoje rady, kierowników, statuty, ich praca opierała się na miesięcznych, kwartalnych i rocznych planach pracy, uzgadnianych z odpowiednimi instancjami związków i wydziałami kultury rad narodowych. Wymagano planów zgodnych z kalendarzem oficjalnych świąt i wydarzeń politycznych. I tak, przykładowo, instruktor placówki ZMS planujący imprezy w styczniu miał pamiętać, że w tym miesiącu wypadają rocznice: powstania PPR, utworzenia KRN, AL, wyzwolenia Warszawy, wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., śmierci Lenina, wybuchu powstania styczniowego, urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, utworzenia RWPG, proklamowania Węgierskiej Republiki Ludowej. Oczywiście nie oczekiwano uczczenia wszystkich rocznic, ale należało brać je pod uwagę<sup>13</sup>.

Kluby były oceniane i nagradzane. Dla kontroli placówek ZMS powołano specjalne zespoły szczebla centralnego i wojewódzkiego, których głównym zadaniem była analiza programu i ocena według kryteriów ideowych. W konkursie na najlepszy klub roku oprócz walorów wychowawczych uwzględniano też wyposażenie, liczbę imprez, liczbę i poziom zespołów. Wiele klubów wypadało słabo, zwłaszcza gdy brakowało ludzi z zacięciem, których inwencja rekompensowałaby braki w wyposażeniu i funduszach. Nierzadko dochodziło do różnych nieprawidłowości. Klub „Dreptak” w Górze Kalwarii ciągle borykał się z kłopotami – a to sprzątaczką nie paliła w piecu, co fatalnie wpływało na frekwencję, a to prelekcję dla uczniów zakłócił pijany przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMS, a w końcu klub praktycznie przestał działać<sup>14</sup>. Często nie spełniały swego zadania również kluby i świetlice przyzakładowe. Tłumaczono to trudnościami organizacyjnymi wynikającymi z pracy zmianowej, ale też niechęcią do spędzania czasu wolnego w miejscu pracy.

Oprócz lokalnej działalności klubowej organizowano też duże imprezy, często o zasięgu ogólnopolskim: festiwale, przeglądy. Sprzyjał im klimat lat sześćdziesią-

tych, zwłaszcza zaś siedemdziesiątych, z charakterystycznym gierkowskim rozmachem. Dla młodzieży najważniejsze były imprezy muzyczne, a ZMS dał się ponieść fali rock and rolla. W 1962 r. dwaj reporterzy tygodnika „Dookoła Świata”, Stefan Bratkowski i Wojciech Giełżyński, zorganizowali w kawiarni „Uśmiech” pamiętaną przez długie lata imprezę, podczas której wystąpił zespół Czerwono-Czarni oraz laureaci konkursu na piosenkarzy amatorów<sup>15</sup>. Dla polskiej muzyki duże znaczenie miały zetemesowskie imprezy organizowane w Szczecinie: Młodzieżowy Festiwal Nastolatków (1960–1962) i Młodzieżowy Festiwal Muzyczny w 1962 r., na którym dostrzeżono Czesława Niemena, Wojciecha Korde, Adę Rusowicz, przyszłe Czerwone Gitary, Zdzisławę Sośnicką. To, że big-beat królował na związkowych potańcówkach, a w świetlicach ćwiczyły zespoły gitarowe, niektórym szokowało. Delegacja Komsomołu, która w 1957 r. odwiedziła zakładową organizację ZMS w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, relacjonowała: „Wchodzimy do klubu: w jednym pokoju piją kawę, czytają gazety, w drugim: odchodzi brydż, a w trzecim... rock and roll. ZMS i rock and roll – to nie mieściło nam się w głowie”<sup>16</sup>. Nie była to jednak sprawa na tyle poważna, aby doprowadzić do interwencji z Moskwy i z czasem do tej polskiej specyfiki się przyzwyczajono.

Inną częstą i lubianą formą działalności kulturalnej było organizowanie zbiorowych wyjść do kina, teatru lub na koncert. Było to tańsze niż wyjście indywidualne, czasami zupełnie bezpłatne. Ze szczególnie ważne uznawano filmy silnie oddziałujące na umysł i emocje, a także dobrze przyjmowane przez młodzież, jako forma nowoczesna, światowa, a także łatwa w odbiorze. Oczywiście sprawą podstawową był taki dobór repertuaru, aby uzyskać pożądane skutki wychowawcze. Sztandarową akcją było „Kino 900 tysięcy” (tyle było w 1966 r. członków ZMS) pomysłu Jerzego Trunkwaltera, program zakładający szerokie wykorzystanie filmów fabularnych i dokumentalnych do kształtowania zainteresowań i postaw młodzieży. Podzielony był na siedem cykli tematycznych: Młodzież współczesna na ekranie; Przeciwnie koncepcji kibica w życiu społecznym; Model bohatera współczesnego; W walce o Polskę Ludową; Nasz wiek XX; W kręgu przygody i sensacji; Świat na wesoło. W sezonie 1970/71 w akcji uczestniczyło 38 kin związkowych i 25 państwowych<sup>17</sup>. Pod patronatem organizacji młodzieżowych działały też, pojawiające się w Polsce od 1956 r., Dyskusyjne Kluby Filmowe (DKF). Powstawały przy klubach i domach kultury (w 1970 r. sam ZMS patronował 17 dużym DKF), a także w internatach i zakładach pracy. Ich uczestnikom organizowano nawet wspólne wyjazdy wakacyjne: obozy filmowe.

Węższy krąg odbiorców miała sztuka teatralna, ale i z niej nie rezygnowano. Szczególnie propagowany przez ZMS był monodram. Tłumaczono, że forma ta,

<sup>12</sup> AP Białystok, ZW ZMS, sygn. 46, Wykaz klubów i zespołów ZMS-owskich w m. Białystok, k. 70; AAN, ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Rola i miejsce działalności, k. 152, 155, 170.

<sup>13</sup> *Zobacz – zrozum – zrób*, s. 166.

<sup>14</sup> AAN, Oddział w Otwocku, Zarząd Stołeczny ZMS, sygn. 33, Protokół posiedzenia Zarządu Miejskiego ZMS w Górze Kalwarii, 25 II 1970, k. 63, 71.

<sup>15</sup> <http://fonosfera.pl/historia>.

<sup>16</sup> „Sztandar Młodych” 1957, nr 274 z 18 listopada, s. 3.

<sup>17</sup> *Zobacz – zrozum – zrób*, s. 185; AAN, ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Referat na XI Plenum ZG ZMS (projekt), 1970, k. 80.

mało wymagająca pod względem organizacyjnym, świetnie nadaje się do wykorzystywania np. w zakładach pracy. Związek szczylił się współpracą z najstawniejszym krakowskim Teatrem Jednego Aktora Ryszarda Filipskiego. Do nielicznych teatrów amatorskich organizacji należały m.in. Robotniczy Teatr ZMS Brygada z Turoszowa kierowany przez Zbyszka Dobrzyńskiego oraz Scena Ujęć Naturalnych z Opola, starająca się kontynuować koncepcję Jerzego Grotowskiego, niegdyś zresztą jednego z założycieli ZMS. Silny nurt teatru studenckiego, którego symbolami stały się warszawski Studencki Teatr Satyryków i gdański Bim-Bom, oprócz nielicznych wyjątków pozostawał poza wpływami ZMS. Satyra na polską rzeczywistość nie korespondowała z linią tej organizacji. Studenci częściej wybierali opiekę zasobniejszego i dużo mniej zaangażowanego politycznie ZSP. W środowisku akademickim ZMS nie miał szans rywalizowania z ZSP, ale chętnie jego działalność oceniał, zarzucając m.in. zbytne oderwanie od innych grup społecznych. Swoją rolę określał następująco:

Aktyw ZMS-owski powinien dbać o to, by klub studencki stał się miejscem, w którym ogniskować się będzie i eksponować działalność ideowo-polityczną i kształceniową ZMS. Niezależnie od tego, czy jest administrowany przez ZSP, czy ZMS, klub powinien być głównym miejscem propagandowego i politycznego oddziaływania naszej organizacji<sup>18</sup>.

Swojej pozycji ZMS użył w 1967 r., gdy publikacje jej tygodnika „Walka Młodych”, ostro krytykujące klub „Hybrydy”, doprowadziły do usunięcia zeń kontrowersyjnych artystów, m.in. Jana Pietrzaka. Istniejący cichy konflikt między organizacjami ucięto odgórnie przez utworzenie w 1973 r. SZSP, który otrzymał monopol na działalność w środowisku akademickim.

Odpowiedni kierunek rozwoju polskiej kultury miało zapewnić wciągnięcie w orbitę wpływów organizacji środowisk twórczych. Młodzi artyści, literaci, studenci szkół plastycznych i muzycznych niechętnie angażowali się w politykę, zapewne nauczeni doświadczeniem starszego pokolenia, które włączyło się w nurt socrealizmu. Do ZMS należało ok. 10% spośród 5000 studentów szkół artystycznych (najwięcej w teatralnych – 19%, najmniej w plastycznych – 7,6%). Szukając płaszczyzny współpracy, na Krajowej Naradzie Aktywu ZMS Szkół Artystycznych w 1960 r. powołano Radę Artystyczną przy KC ZMS, ustanowiono specjalne nagrody KC ZMS dla młodych twórców. Wymyślano konkursy typu „Sztuka bliżej przemysłu” lub na projekt plakatów zetemesowskich. W 1969 r. w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie urządzono wystawę studentów ASP i plener artystyczny. W 1973 r. w Borkach odbyło się Sympozjum Młodych Twórców z udziałem ok. 100 aktorów, dziennikarzy, plastyków i muzyków<sup>19</sup>. W latach siedemdziesiątych instancje ZMS miały wręcz obowiązek współpracy z młodymi twórcami kultury. Zakładano Koła

Młodych Twórców, organizowano festiwale (np. wspólnie z ZSP Festiwal Studentów Szkół Artystycznych w Nowej Rudzie), plenery, warsztaty i wystawy prac. Inicjatywy te miały służyć zbliżaniu środowiska artystycznego do pozostałej młodzieży, upowszechnianiu sztuki wśród robotników. Działania zetemesowskich środowisk kulturalnych miały się wyróżniać zaangażowaniem politycznym i ideowym, chcąc w ten sposób długofalowo oddziaływać na kształt i wymowę polskiej kultury.

Mając świadomość szczególnego wpływu literatury na postawy młodego pokolenia, organizacje starały się utrzymywać kontakt z jej twórcami i propagować dorobek tych, których cenili. Pod koniec 1957 r. ZMS zainicjował cykl wieczorów autorskich Władysława Broniewskiego w największych zakładach pracy. W ramach „mecenatu ideowego nad młodą twórczością literacką” na Uniwersytecie im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu w 1965 r. powołano miesięcznik i grupę twórców „Agora”. Przy Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie prowadzony był Salon Literacki. Organizowano Ogólnopolskie Turnieje Poezji Społecznie Zaangażowanej, wieczory poezji, sympozja krytyki literackiej. Starania te nasiliły się po Marcu '68, który wykazał, że środowisko literackie jest bardzo krytyczne wobec władzy. Szukano sposobów zmiany jego nastawienia, a przynajmniej stworzenia tego pozorów. Przedstawiciele ZMS weszli do Komisji Młodzieżowej ZLP, związku wsławionego odważnym wsparciem postulatów protestujących w 1968 r. studentów. Zadaniem zetemesowców było inicjowanie na tym gruncie przedsięwzięć „wychowawczych i ideowych”. Organizowano seminaria o roli literatury w społeczeństwie, dyskutując o postawie obywatelskiej pisarzy<sup>20</sup>. Ufundowano nawet dwa stypendia im. Tadeusza Borowskiego przyznawane przez Komisję Młodzieżową ZLP. Związek Młodzieży Socjalistycznej wzmógł też działalność wydawniczą, m.in. tworząc dodatek literacki „Agora” do swego instruktażowego pisma „Płomienie”<sup>21</sup>.

Działalność kulturalna organizacji młodzieżowych bywała wykorzystywana przez władzę do rozpraw politycznych. Do takiej sytuacji doszło w styczniu 1962 r., gdy Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zdecydowało się przekazać ZMS Staromiejski Dom Kultury (SDK), będący dotąd miejscem spotkań Klubu Krzywego Koła – niezależnego ośrodka dyskusyjnego, który niezmiernie irytował bezradnie wobec niego władze. Jako nowy właściciel SDK, ZMS oświadczył, że „warunkiem limitującym możliwość rozwijania działalności na terenie SDK, przez każdy Klub czy stowarzyszenie, jest posiadanie i realizowanie programu, który zgodny będzie z założeniami ideowymi i kierunkami programowymi Związku Młodzieży Socjalistycznej i zapotrzebowaniem społecznym”. Z Klubem Krzywego Koła nie widzia-

<sup>18</sup> AAN, ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Rola i miejsce działalności, k. 174–176.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 180–182.

<sup>20</sup> Poeta Krzysztof Gąsiorowski pisał: „sympozja są przejawem partnerskiego współdziałania dwu awangard młodzieżowych: artystycznej i politycznej. [...] Dla mnie ta próba naturalnego związania instytucji (ZMS) i środowiska artystycznego jest w perspektywie historycznej czymś szalenie doniosłym. Nie jest to ani administrowanie kulturą, ani dwudzielność, ani próba budowania kultury na zamówienie, typu dworskiego. Jest to próba organicznego powiązania”; T. Miłkowski, *Aktywność kulturalna Związku Młodzieży Socjalistycznej*, Warszawa 1979, s. 44.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 22–23; AAN, ZG ZMS, sygn. 11/II/54, Referat na XI Plenum, k. 89.



no możliwości współpracy. Po serii dziwnych wydarzeń organizacja przejęła lokal i zaczęła prowadzić tam własną działalność, nie wpuszczając członków Klubu. Staromiejski Dom Kultury stał się jedną z największych i najprężniejszych placówek kulturalnych ZMS, a większość działaczy nie miała świadomości, w jaki sposób lokal trafił w ręce organizacji<sup>22</sup>.

Podane tu przykłady świadczą, że ZMS, czując się delegaturą PZPR na „froncie młodzieżowym”, oczekiwał, iż wszelka działalność kulturalna w tym środowisku będzie z nim co najmniej konsultowana. Organizacja domagała się nawet kontroli nad radiowymi i telewizyjnymi programami młodzieżowymi. W rzeczywistości jej wpływy nie były aż tak duże.

Dużo mniej upolityczniona była działalność ZMW, choć w założeniach był on odpowiednikiem ZMS. Ważniejsza od szkoleń ideologicznych i propagandy była tu działalność o charakterze pozytywistycznym, koncentrowano się na pracy kulturalno-oświatowej i organizacji sportu na wsi. Co ciekawe, taka postawa zyskiwała temu związkowi sympatię ze strony władz, a zwłaszcza Władysława Gomułki, którego upolitycznienie ZMS denerwowało. Podstawową formą działalności kulturalno-oświatowej ZMW było prowadzenie świetlic. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe współpracował on z „Ruchem”, spółdzielniami „Samopomoc Chłopska”, gminnymi radami narodowymi. W najlepszym pod tym względem 1968 r. istniało prawie 12 000 klubów wiejskich. Świetlice były miejscem zebrań organizacji, wieczorków tanecznych, prób i występów amatorskich zespołów artystycznych, odczytów i prelekcji, zajęć Uniwersytetów Ludowych, służyły jako czytelnice prasy, a nierzadko także jako punkty handlowe. Z przedsięwzięć artystycznych największą popularnością cieszyły się grupy teatralne (najchętniej wystawiano komedie i bajki), których pod koniec lat sześćdziesiątych istniało dużo ponad 5000, zespoły muzyczne, folklorystyczne, recytatorskie. Propagowaniu czytelnictwa służyło zakładanie punktów bibliotecznych, ogłaszanie konkursów („Złoty kłós dla twórców – srebrne dla czytelników”), zakładanie klubów czytelniczych rozprowadzających książki (Klub Książki „Nowej Wsi”, „Biblioteka Mistrza Urodzaju”, Klub Książki Dziecięcej „Bratek”, „Biblioteka Poetów XX wieku”), a nawet organizowanie specjalnych Krajowych Narad Czytelniczych ZMW. Ponad 1000 osób nawiązało kontakt z Korespondencyjnym Klubem Młodych Pisarzy. Kadre do pracy kulturalnej przygotowywano w Uniwersytetach Ludowych, mających tradycje przedwojenne. Koncentrujący się na pracy codziennej ZMW był także organizatorem dużych imprez kulturalnych, np. „Święta Młodości”, „Festiwalu Kulturalnego Młodzieży Wiejskiej”, „Jesieni muzycznej ZMW” oraz „Turniejów wiejskich domów kultury”. Działania te uzupełniały starania o podniesienie kultury współżycia, poziomu higienicznego i zdrowotnego wsi (np. akcja „Poznajmy się po malwach”)<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> P. Ceranka, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne” 2006, nr 158, s. 78–98.

<sup>23</sup> J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Warszawa 2001, s. 87–92.

Organizacje młodzieżowe działające w wojsku: KMW, a potem SZMW, nie miały większego znaczenia. Włączani do nich automatycznie byli członkowie ZMS i ZMW odbywający służbę wojskową. Struktury te miały być „pomocnikiem dowódców, aparatu partyjno-politycznego i organizacji partyjnych w szkoleniu i wychowaniu żołnierzy”. Działalność kulturalno-oświatowa w wojsku to, przynajmniej do końca lat pięćdziesiątych, nauka czytania i pisanie, uzupełnianie wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej. W jednostkach działały świetlice, biblioteki, organizowano akcje propagowania czytelnictwa, amatorskie koła plastyczne, wieczory poetyckie, najczęściej poświęcone rocznicom. Dużą wagę przywiązywano do muzyki, tworzone orkiestry, zespoły piosenkarskie i taneczne, chóry, prezentujące się przede wszystkim na festiwalu w Kołobrzegu. Organizacje starały się wypełnić żołnierzom czas wolny inicjując akcje „Niedziela w garnizonie”, „Żołnierskie niedziele” i „Spisek przeciwko szeregowemu Kowalskiemu”<sup>24</sup>.

Większości młodzieży odpowiadała kulturalno-rozrywkowa aktywność jej związków; z różnych ankiet wynikało, że właśnie tego oczekiwała i stale odczuwała niedosyt. Tymczasem władze, zwłaszcza po Marcu '68, który wykazał słabość oficjalnych organizacji młodzieżowych, zaczęły krytykować takie zorientowanie działalności. Uznano, że rozrywka jest organizowana kosztem pracy ideowej. Trzeba wyraźnie podkreślić, że kreujący się na animatora i propagatora kultury ZMS nie przyłączył się, a wręcz zwalczał akcję studentów i środowiska literackiego w obronie wolności kultury w 1968 r. Priorytet polityki demonstrowano też po Marcu, inicjując nowe akcje, składając kolejne deklaracje, ale w klimacie lat siedemdziesiątych nie było miejsca na powrót do wojowniczego ducha z lat pięćdziesiątych. Organizacje polityczne traciły na popularności, a próby zmian strukturalnych tylko pogorszyły sytuację. Powstały w 1976 r. ZSMP kontynuował dużą część inicjatyw kulturalnych ZMS i ZMW, ale w trakcie przeobrażeń wykruszyło się wielu działaczy, na których barkach spoczywał ciężar pracy. Poza tym ZSMP praktycznie nie obejmował swym zasięgiem tak ważnego dla kultury środowiska akademickiego, gdyż w 1973 r. utworzono dla studentów oddzielną organizację polityczną – SZSP. W następnych latach odnotowano nowe zjawiska w życiu społecznym i kulturze, które jednak do oficjalnych socjalistycznych organizacji zupełnie nie przystawały. Nastąpiło ich rozejście się z młodzieżą.

W oczach funkcyjnych działaczy młodzieżowych organizacji politycznych związków działalność kulturalna i rozrywkowa była ważnym, ale nie podstawowym celem działalności. Przyznawano jej jednak pierwsze miejsce pod względem skuteczności oddziaływania (za najbardziej skuteczną uznało ją prawie 16% pytanym aktywistów szkolnych struktur ZMS, szkolenie ideowo-polityczne za najskuteczniejsze uznało ponad 12%)<sup>25</sup>. Dużą część młodzieży działania *stricto* polityczne odpychały i dopie-

<sup>24</sup> H. Janusz, *Organizacje młodzieżowe w Ludowym Wojsku Polskim 1948–1976*, Warszawa 1986, s. 69, 161–172.

<sup>25</sup> Kształtowanie zainteresowań kulturalnych jako ważny cel wskazało 23,8%, a organizowa-



ro organizując zajęcia dla niej atrakcyjne – sportowe, rekreacyjne, kulturalne, wypełniano szeregi związków. Wydaje się więc, że z punktu widzenia ich władz, a przede wszystkim partii, która decydowała o kształcie organizacji młodzieżowych, działalność kulturalna miała być tylko środkiem służącym przyciągnięciu młodzieży. Dowodzić miała też nowoczesności, przyjazności, otwartości organizacji. Tymczasem dla wielu to właśnie ten obszar stanowił najważniejszy element pracy. Sfera kultury była jedną z nielicznych, które autentycznie angażowały młodzież, zwłaszcza szkolną i akademicką. Przy braku demokracji, swobody poruszania, niskim poziomie życia, była jedyną płaszczyzną kontaktu polskiej młodzieży ze światem. Młody chłopak albo dziewczyna zapisywali się do związku, żeby korzystać z jego lokalu na próby zespołu muzycznego, grać w teatrze amatorskim, chodzić na potańcówki i wieczory filmowe. Jednocześnie jednak byli traktowani jako kolejni zadeklarowani zwolennicy systemu; czasami udawało się zaciągnąć ich na szkolenie polityczne i czyn społeczny, bez dyskusji szli w pochodzie pierwszomajowym. Ponadto w kulturze młodzieżowej widziano wentyl, w którym znajdowała ujście młodzieńcza buntowniczość, a poddanie jej pod kontrolę oficjalnych organizacji minimalizowało ryzyko. Można by więc rzec, że korzyść z mariażu polityki z kulturą była obopólna i tak wówczas wielu ludzi rozumowało. Nie jest to jednak podejście uczciwe, gdyż uczestnictwo w kulturze nie powinno być koncesjonowane ani uzależniane od deklaracji ideowych lub politycznych. Z kolei wybór polityczny powinien być oparty na przekonaniach, ocenie sytuacji. Łączenie tych dwóch obszarów nie służy żadnemu z nich, trąci fałszem (dlatego w dzisiejszych czasach młodzieżowe przybudówki partii na ogół nie zajmują się organizowaniem koncertów, a domy kultury są apolityczne). W przypadku młodzieży rozwiązanie takie jest też niewychowawcze, bo uczy konformizmu.